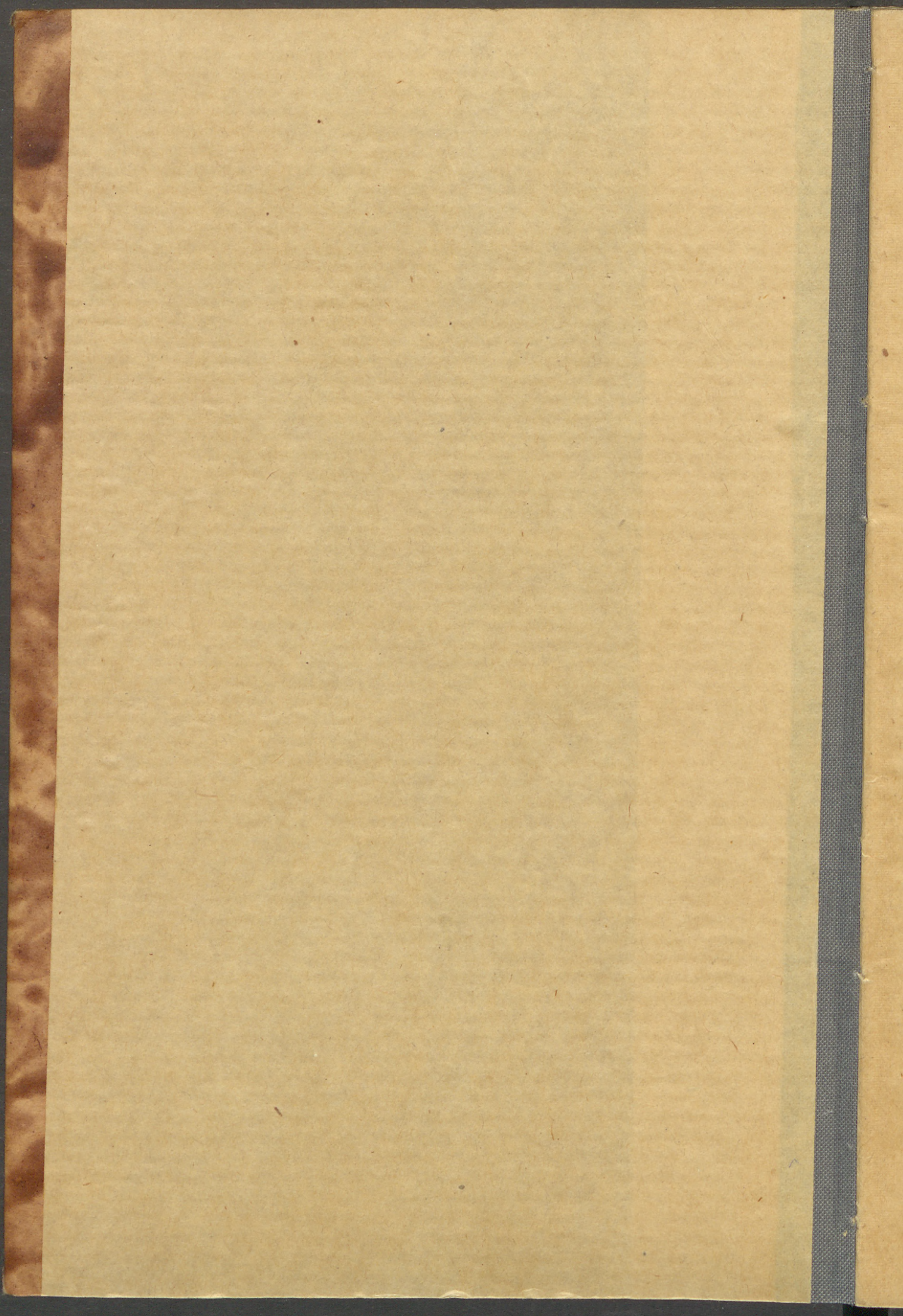
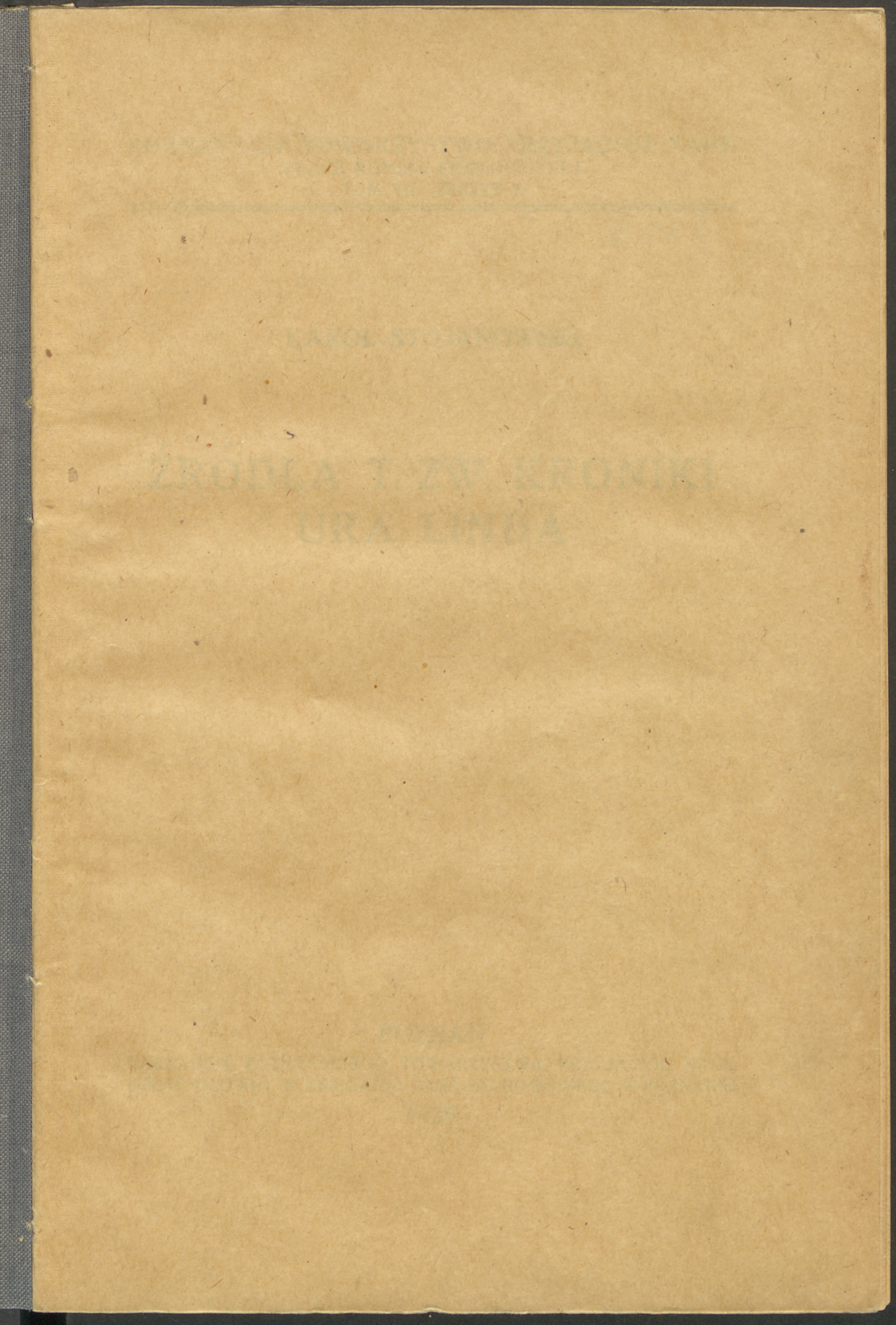
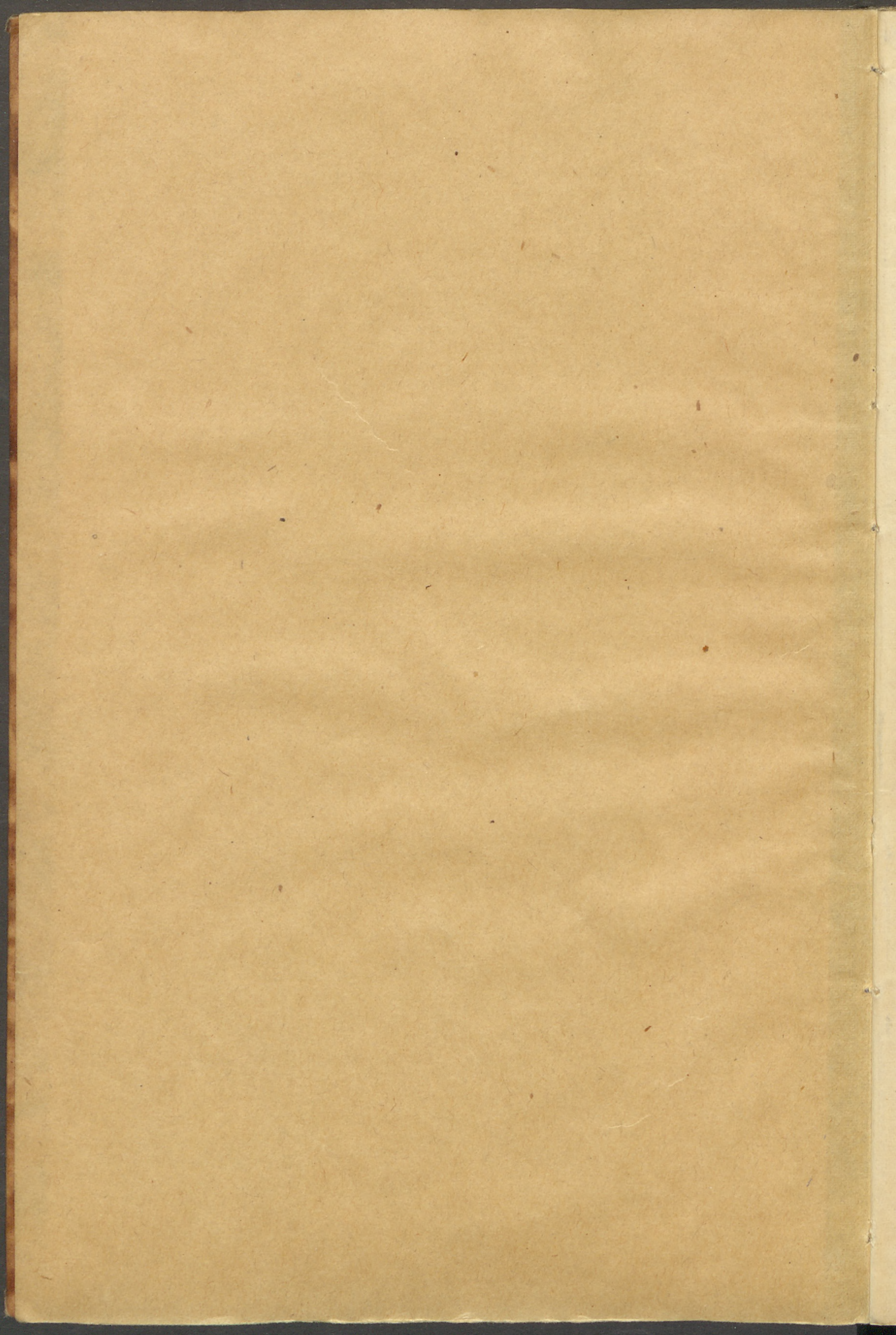






POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK
PRACE KOMISJI FILOLOGICZNEJ
TOM VII. ZESZYT 7.

KAROL STOJANOWSKI

ŹRÓDŁA T. ZW. KRONIKI URA LINDA

POZNAŃ
NAKŁADEM POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI JANA JACHOWSKIEGO W POZNANIU
1935



Odbito w Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.

KAROL STOJANOWSKI.

ŹRÓDŁA T. ZW. KRONIKI URA LINDA.

Dnia 4 października 1872 roku wydał dr. J. G. Ottema, konrektor gimnazjalny w Leewarden w Holandji staro-fryzyjski rękopis, pod tytułem „Thet Oera Linda Boek". Wydawca wyraził przypuszczenie, że rękopis pochodzi z XIII stulecia. W wydaniu tem dodał Ottema do fryzyjskiego tekstu kroniki tłumaczenie sporządzone w języku holenderskim.

Rękopis ten miał być podobno własnością fryzyjskiej rodziny Over de Linden, w której przekazywano go sobie z ojca na syna. Na światło dzienne wydobył go członek tej rodziny Cornelis Over de Linden, pierwszy werkmistrz w warsztatach holenderskiej marynarki państwowej w Den Helder. Miał on otrzymać rękopis w r. 1848 za pośrednictwem swej ciotki Aafie Meylhoff, jako spuściznę po dziadku. Podobno Cornelis Over de Linden starał się o przetłumaczenie rękopisu bądź to osobiście bądź też za pośrednictwem znanych sobie ludzi więcej od niego wykształconych. Sprawa rękopisu dostaje się do publicznej wiadomości za pośrednictwem dr. Eelko Verwijsa, bibljotekarza i archiwarjusza prowincji fryzyjskiej w r. 1867. Godnym podkreślenia jest fakt, że za pośrednictwem tegoż Verwijsa, Cornelis Over de Linden obdarzył Fryzów nietylko omawianą kroniką, ale także wczesną historją narodu fryzyjskiego, którą wydało potem Friesch Genotschap jako „Kroniek van Worp van Thabor". Na polecenie dr. Verwijsa tłumaczenia manuskryptu kroniki Ura Linda dokonał J. Winkler. W sprawozdaniu ze swej pracy Winkler pisze: „treść jest bardzo nieznana i oryginalna, częściowo mitologiczna częściowo historyczna, język jest w części stary ale znajdują się tam wyrazy prawdopobnie bardzo świeżej daty". Dopiero wspomniany na początku J. G. Ottema uznaje rękopis za prawdziwy, odnosi go do XIII stulecia, a wreszcie wydaje.

Fryzyjsko-holenderska krytyka ustosunkowała się do rękopisu odrazu negatywnie, uznając go za falsyfikat z połowy 19-go stulecia. W długotrwałej tej dyskusji wysunięto przeciw autentyczności rękopisu następujące zarzuty: 1. Język rękopisu przed-

stawia się jako zniekształcony język staro-fryzyjski, przetkany gęsto nowoczesnemi holandycyzmami. 2. Papier rękopisu pochodzi z połowy 19-go stulecia. Jest on sztucznie postarzany przy użyciu prostego środka jakim jest wywalanie go w prochu. 3. U Cornelisa Over de Linden znaleziono sporą bibljotekę, zaopatrzoną w książki stanowiące źródła i pomoc w pracy nad rękopisem kroniki. Pomiędzy innemi była tam książka Volney'a „Les Ruines" w francuskim oryginale i w holenderskiem tłumaczeniu. Z niej pochodzi moment Buddy, znajdujący się w kronice. Do bardzo ciekawych wniosków doszedł były pastor fryzyjski dr. G. Wumkes, który ujął omawiany rękopis w artykule „Bodders yn e Fryske striid" (Robotnicy w fryzyjskiej walce), drukowanym w czasopiśmie „It Heitelan" w r. 1923, jako jedno z najstarszych posunięć ruchu masońsko-pangermanistycznego. Twierdzi on, że Cornelis Over de Linden był pionierem i poprzednikiem Lagarde'a, Chamberlaine'a, Delitzscha i innych antysemitów, kronika zaś Ura Linda to fryzyjska biblja masońska, którą pangermanizm ogłosił za podstawę germańskiego chrześcijaństwa.

Kronika Ura Linda pisana jest alfabetem podobnym do run i przedstawia fragment obejmujący 194 stron. Treść całej kroniki jak też dotychczasowe uwagi natury historycznej podaję za współczesnem niemieckiem wydaniem, dokonanem przez H. Wirtha[1]).

Rękopis rozpoczynają dwie krótkie przedmowy. W pierwszej z nich Hidde Ura Linda wzywa swego syna Okke, aby ksiąg tych pilnował, gdyż zawierają one historję całego narodu, do którego należy on sam, oraz historję przodków autora. Sam Hidde miał ten rękopis wyratować z powodzi, kiedy to jedynie zdołał ocalić swą żonę oraz samego Okke. Ponieważ wtedy rękopis całkowicie zamokł przeto Hidde kazał go przepisać na nowo i nakazuje czynić to ciągle dalszym swoim spadkobiercom aby w ten sposób zachować owe księgi. Notatka pisana była rzekomo w Ljuwert w r. 3449-tym od czasu zatonięcia Atlantydy t. j. wedle rachuby chrześcjańskiej 1255-tym. Drugi wstępik

[1]) Wirth H. Die Ura Linda Chronik. Lipsk 1933, str. 321 oraz 80 str. materjału ilustracyjnego.

kieruje do swoich potomków Liko Ovira Linda, przestrzegając ich aby ksiąg tych nie pokazywali klechom, którzy zdradzają interesy narodu fryzyjskiego łącząc się z obcymi królami. Notatka pisana jest także rzekomo w Ljudwerd w roku 803-im wedle rachuby chrześcjańskiej.

Pierwszą, największą część pisała Adela żona „grevetmanna na Ast-Flyland i Ovir a Linda-vrda". Obejmuje ona strony 1-88 rękopisu. Adela opowiada tam najstarszą historję. Wedle niej jedyny i najwyższy bóg Wralda, który jest jedynie dobry i wieczny zrobił początek, potem przyszedł czas, który stworzył rzeczy oraz ziemię. Ziemia zrodziła wszystkie trawy, zioła i drzewa oraz wszystkie miłe i złe zwierzęta. Ziemia też zrodziła trzy dziewoje: Lydę, powstałą z żarzącego się pyłu, Findę z gorącego pyłu oraz Fryję z ciepłego pyłu. Dziewoje te porodziły po dwunastu synów i córek od których pochodzi cała ludzkość w trzech swoich zasadniczych rasach t. j. czarnej, żółtej i białej. Bardzo ciekawa i dla naszego zagadnienia ważna jest charakterystyka owych trzech ras. Charakterystyka ta jest ujęta jako określenia dotyczące owych trzech dziewic, pramatek rodzaju ludzkiego. Wedle kroniki Lyda była czarna, posiadała włosy jak baranek, oczy jej błyszczały jak gwiazdy a sępi wzrok był wobec nich bezsilny. Nie chciała ona nic wiedzieć o prawach, czynami jej kierowały namiętności. Finda była żółta a włosy jej podobne były końskim grzywom. Pisała ona tysiące praw ale nie stosowała się do żadnego z nich. Nienawidziała dobrych ludzi ze względu na ich otwartość, ale dawała posłuch samym pochlebcom. Słowa jej były słodkie jak miód, lecz kto im zaufał był bliski nieszczęścia. Chciała ona nad wszystkiem panować, a jej synowie byli w tem podobni do niej; służyli oni swoim siostrom i nawzajem mordowali się o władzę. Fryja była biała jak śnieg w świetle zorzy porannej a niebieska barwa jej oczu przenosiła tęczę. Włosy jej lśniły jak promienie południowego słońca a były tak delikatne jak pajęczyna. Jasna Fryja. Pierwszą cnotą jakiej nauczyła swe dzieci była karność, następnie zaś miłość do cnoty. Kiedy doszły do lat, nauczyła ich miłości swobody. Wszystkie bowiem inne cnoty bez miłości swobody są jedynie dobre na to, mówiła ona, aby was na hańbę waszego pochodzenia zrobić niewolnikami. Łagodna Fryja. Nigdy nie kazała

ona kopać z ziemi kopalin dla swej własnej korzyści, ale tylko dla korzyści wspólnej. Najszczęśliwsza Fryja. Kiedy swoje dzieci dochowała do siódmego pokolenia, wtedy zwołała je wszystkie do Flyland. Tam ogłosiła im swoje rady mówiąc: jeśli będziecie wedle nich postępować, to nigdy nie będzie się wam źle powodzić.

Rady Fryji nakazują miłość bliźniego oraz umiłowanie wolności. Kto sprzedaje swoją wolność ten nie należy do narodu względnie rasy fryzyjskiej. („Fryas" oznacza bowiem w omawianej kronice zarówno naród fryzyjski jak też rasę białą). Należy go jako mieszańca wypędzić z kraju oraz jego matkę razem z nim. Kto nie spełnia woli Fryji, tego jej dziewice (coś na kształt kapłanek) powinny skreślić ze swoich ksiąg. Jedną z tych dziewic mają sobie Fryzowie wybrać na matkę narodu.

Następują potem prawa Festy. W ich świetle państwo fryzyjskie jest państwem matrjarchalnem. Na czele każdego grodu stoi matka z dziewicami. Matka Texlandu, t. zw. „Ehrenmutter" może naznaczyć swą następczynię. Jeśli tego nie zrobi to wybiera się tę następczynię na zebraniu ludowem ze wszystkich państewek. Każda matka ma radę przyboczną z 21 właścicieli grodów, 7 mędrców, 7 wojowników oraz 7 żeglarzy. Wszyscy wolni mają równe prawa, zwłaszcza prawa wyboru rozmaitych urzędników, a nawet króla oraz prawo wybieralności. Każdemu przysługuje równy nadział. Kto do dwudziestego piątego roku życia się nie ożeni traci dom. Niepoprawnych złodziei skazuje się na banicję do Anglji. Fryja skomponowała pismo ze znaku „Jul" t. j. koła sześciosprychowego. Rozwinęło się ono następnie dalej. Także Finda wynalazła specjalne pismo. Okazało się ono jednak nieużytecznem, tak że pismo fryzyjskie przyjęli Finnowie, Tyryjczycy i Grecy.

Historja Fryzów sięga do tak zwanych „ciężkich czasów". Fryzja była najpiękniejszym krajem na świecie. Z zachodu graniczyła z morzem. Ze wschodu zaś oddzielały ją wielkie lasy Twisklandu (Zwischenland, Deutschland) od Finnów, z południa zaś rozciągała się do Włoch. W czasie t. zw. „ciężkich czasów" zatonęło wiele krajów, a lasy Twisklandu zostały zniszczone. Umożliwiło to najazdy fińskie. Po raz pierwszy wpadł do Skanji szczep fiński w r. 2092 przed Chrystusem. Warstwę przewodnią tego szczepu tworzyli kapłani („Magjara"). Najwyższy jego ka-

płan i król nazywał się „Magy". Osiemdziesiąt lat później starał się pewien Fryz, imieniem Wodin, położyć tamę dalszemu posuwaniu się Finnów. Magy zdołał go jednak usidlić. Ożenił go ze swoją córką a po jakimś czasie Wodin znikł. Magy rozpuścił pogłoskę, że to bogowie jego ludu wzięli Wodina pomiędzy siebie. Około roku 1630-go przed narodzeniem Chrystusa stracili Fryzowie swe południowe terytorja na rzecz Gallów. W tym to czasie król morski Jon robił wyprawy do Grecji. Wtedy to założono Ateny, nazwano wyspy jońskie jońskiemi a Helenję albo Minerwę ogłoszono boginią. Wyprawiali się też Fryzowie na Kretę. W wędrówce swej po zburzeniu Troi dostał się Ulisses do Fryzji, dokąd jeździł za lampą kultową. Była ona symbolem niezależności religijno-politycznej a pilnowały jej owe dziewice — kapłanki żyjące po grodach fryzyjskich.

W r. 589-tym p. n. Chr. ludzie Magy'go zabili najwyższą matkę Franę. Śmierć tę pomścił jakiś Duńczyk, rzuciwszy Magy'go w morze. Przy końcu dziejów fryzyjskich zwycięża ustrój patrjarchalny. Wprowadzili go reemigranci fryzyjscy z Grecji. Oni to stworzyli patrjarchalne stronnictwo, które w końcu wzięło górę. Pozatem opisuje kronika wiele rzekomych zwyczajów i obyczajów fryzyjskich. Najogólniej mówiąc wykazuje ona tendencję zrobienia z Fryzji ośrodka wszelkiej kultury i cywilizacji. Fryzja była w tej kronice rozumiana jako Pragermanja.

W roku 1933 wydał Herman Wirth cytowane już niemieckie tłumaczenie kroniki, starając się udowodnić jej prawdziwość. W próbie tej opiera się on na dowodach natury prehistorycznej oraz na badaniu tekstu kroniki. W wyniku swej pracy przypuszcza on, że kronika Ura Linda poza humanistycznemi wtrętami ma jednakże jądro prawdziwe, zbierające stare północnogermańskie tradycje. Zwłaszcza upiera się on przy prawdziwości tradycyj religijnych. Wedle jego bowiem przekonania chrześcijańskie wierzenia religijne wytworzone zostały na terenie północnej Europy, a chrześcijaństwo Chrystusowe jest już tylko zepsuciem pierwotnej, nordyczno-atlantyckiej religji, rozszerzającej się z ośrodka właśnie północno-europejskiego.

Po ukazaniu sie książki Wirtha, posypała się na jej autora cała lawina protestów i artykułów polemicznych, zarówno w prasie

codziennej jak też w perjodykach. Nikt prawie nie stanął w obronie Wirtha. Prawie wszyscy krytycy uznali kronikę Ura Linda za fałszerstwo. Krytycy Wirtha wysuwają na plan pierwszy momenty aktualno-polityczne. Nie podoba się im przedstawienie przez kronikę pierwotnych Germanów jako pacyfistów i żyjących w matrjarchalnym ustroju. W. Krause[1]) np. ma za złe kronice, że wspomina ona o Słowianach, wobec czego nadaje się ona doskonale jako materjał propagandowy przeciwko niemieckiemu „Ostraum".

Pozatem jednakże w dyskusji zwrócono uwagę na niektóre źródła kroniki. Najwięcej w tym względzie przyczynków zawdzięczamy W. Krogmannowi[2]). Wedle niego z początkiem XIX-go stulecia zaczęto w Niemczech głosić naukę o północnem pochodzeniu kultury. Pisał w tej sprawie J. G. Radloff w pracy „Neue Untersuchungen des Keltenthumes zur Urgeschichte der Teutonen" oraz W. Lindenschmidt w swoich pracach. Pozatem Krogmann wspomina o możliwości wpływu książki Henryka Schulza, wydanej w r. 1816 a zatytułowanej „Zur Urgeschichte des deutschen Volkes". Wszyscy ci uczeni głosili tezę autochtonizmu Germanów i Niemców na terenie Europy północnej. W kręgu tych sugestyj żył wedle Krogmanna także lord Lytton Bulwer, który w swojej powieści „Zanoni" głosi, że Grecy przyszli z północy. Hermann Harder[3]) wysuwa też przypuszczenie, że autor kroniki Ura Linda zapożyczył szereg motywów z powieści Fouque'go „der Zauberring". Jest tam mianowicie jeden z głównych motywów Ura Linda w postaci owych kapłanek i dziewic fryzyjskich, nadających rys matrjarchalny społecznemu ustrojowi Fryzów. Spostrzeżenia Hardera są naogół bardzo przekonywujące. Wyjaśniają one jednakże tylko jeden rys omawianej kroniki, a mianowicie zajęcie się starożytnościami germańskiemi. Prąd ten rzeczywiście bierze swój początek w romantyźmie. Romantyczne te zapożyczenia splątały się w kronice z elementami francuskiego oświecenia.

---

[1]) W. Krause, H. Wirth: Die Ura Linda Chronik. Lipsk 1934 Nordische Stimmen z. 4, str. 95—96,

[2]) W. Krogmann: Ahnenerbe oder Fälschung, Berlin 1834, str. 30.

[3]) Harder H.: Fouque und die Ura Linda Chronik, Lipsk, 1934 Nordische Stimmen z. 7, str. 171—172.

Jednakże zarówno oświeceniu jak też romantyzmowi była całkowicie obcą myśl rasowa, grająca bodaj że główną rolę w kronice Ura Linda. Ta właśnie charakterystyczna cecha kroniki prowadzi nas do znanego dzieła hr. A. de Gobineau'a[1]), które wedle moich badań należy uważać za jedno z głównych źródeł kroniki Ura Linda.

Najpierw zajmijmy się ideą zasadniczą t. j. podziałem rasowym. Autor kroniki Ura Linda przejął całkowicie systematykę rasową Gobineau'a z jego trzema rasami t. j. czarną, żółtą i białą. Rasy te upostaciował w trzech pierwszych matkach rodzaju ludzkiego, nazwanych przez siebie Lyda, Finda i Frya. Dwie ostatnie nazwy mogły być nawet zapożyczone żywcem z dzieła Gobineau'a. Gobineau przecież utożsamia rasę żółtą między innemi ze szczepami fińskiemi (t. I, str. 196) a o Germanach przypuszcza, że zachowali oni najwięcej jeszcze krwi czystej rasy białej. Terytorjum w dodatku najintensywniejszego zachowania się czystej rasy białej pokrywa się z umiejscowieniem ludu Fryas, bohatera naszej kroniki. Granice ośrodka czystej rasy białej zachowanej w północno-zachodnim świecie germańskim przedstawia Gobineau w następujących słowach (t. IV, str. 229—230): „Alles in Allem sehen wir die grösste Fülle von Leben, die bedeutendste Masse von Kräften heutigen Tages in ausichtslosem Kampfe gegen den unfehlbaren Triumph des Römertums in jener Reihe von Gebieten vereinigt, welche von einer Ideallinie eingefasst werden, die von Tornea ausgeht, Dänemark und Hannover einbegreift, den Rhein in geringer Entfernung von seinem rechten Ufer bis nas Basel hinaufläuft, um Elsass und Oberlothringen herumzieht, den Lauf der Seine umschliesst, ihr bis zu ihrer Mündung folgt, sich bis nach Grossbritanien ausdehnt und im Westen wieder auf Island trifft". W przypisku zaś do tego dodaje: „Um die hier ausgesprochene Ansicht in ihrem richtigen Sinne zu begreifen, muss mann sich erinnern, dass nur von einer annähernd bezeichneten Masse die Rede ist. Mehr oder minder

[1]) De Gobineau A.: Essai sur l'inégalité des races humaines Paryż 1853—55. Z braku oryginału posługuję się niemieckiem tlumaczeniem Schemanna zatytułowanem: Versuch über die Ungleichheit der Menschen. Sztutgart 1898, 1899, 1903, 1904, t. I, str. XVII + 290, t. II, str. VII + 382, t. III, str. VI + 434, t. IV, str. XLII + 380.

wohl erhaltene arische Trümmern finden sich noch auf allen Wegelinien die die germanischen Rassen verfolgt haben. Ebenso wie man ganz geringe Spuren davon in Spanien, in Italien, in der Schweiz, überhaupt überall da, wo die Bodengestalt die Bildung und Erhaltung dieser Niederlassungen begünstigte, beobachten kann, ebenso finden sich solche noch in Tirol, in Siebenbürgen, in den albanischen Gebirgen, im Kaukasus, im Hindukusch, ja selbst in den entlegensten östlichen Hochtälern Tibets. Es würde sogar unbedacht sein zu behaupten dass man nicht noch einige in Hochasien entdecken könne".

Kronika zaś Ura Linda ujmuje granice ludu Fryas w następujący sposób (Ura Linda str. 45—46): „An der einen Seite wurden wir von Wraldas See eingeschlossen auf dem kein Volk ausser uns fahren mochte noch konnte. An der anderen Seite wurden wir von dem breiten Twiskland umzäunt, wodurch das Finda Volk nicht zu kommen wagte, wegen der dichten Wälder und des wilden Getieres. Gegen Morgen grenzten wir an das Aussenende der Astersee (Ostsee), gegen Abend an die Mittelsee, so dass wir ausser den kleinen wohl zwölf grosse Süsswasserströme hatten, uns durch Wralda gegeben, um unser Land kräftig zu erhalten und um unserem tapferen Volke den Weg nach seiner See zu weisen. Die Ufer dieser Ströme wurden fast alle samt von unserem Volke besessen, auch die Felder an dem Rhein von dem einen Ende bis zum anderen. Gegenüber den Dänenmarken und Juttenland hatten wir Volkspflanzungen mit einer Burgmaid... Gegenüber unserem vormaligen Westland hatten wir Britanien mit seinen Zinnlanden. Ausserdem hatten unsere Seeleute manche Stappelplätze in den nahen Krekalanden (Włochy) und in Lydia (Afryka)". Nie ulega zatem wątpliwości, że mamy tu do czynienia z zapożyczeniem. Sięga ono przytem bardzo głęboko. Gobineau, opierając się na swej teorji rasowej, wyżej cenił Austrję aniżeli Prusy. Oto jego charakterystyczne wyznanie wiary (t. IV, str. 229): „Preussen in seinem heutigen Umfange genommen, besitzt mehr germanische Hilfsquellen als Oesterreich, aber in seinem Kerne steht es letzterem Lande nach, zu dessen Gunsten die stark arianisierte Gruppe der Magyaren die Wage sinken macht, nicht nach dem Masse der Zivilisation, wohl aber nach dem der Lebenskraft und einzig darum handelt

es sich in diesem Buche, das kann man nicht genug beherzigen". Znalazło to bardzo ciekawe odbicie w kronice Ura Linda, gdyż jej autor, wyraźnie zalicza do wybranego ludu Fryas szczep Kadheimerów mieszkających w pobliżu Włoch, zalicza też do ludu Fryas Sasów, graniczących z Twisklandem, mieszanym z Finnami. Wygląda na to, że pod nazwą Kadheimerów ujął autor Austrjaków, podczas gdy Twiskland to Prusy (patrz str. 46 Ura Linda). Jak z tego widać autor kroniki zidentyfikował lud Fryas z ośrodkiem zagęszczenia germańskich szczątków rasy, nazwanej przez Gobineau'a białą. Jest co prawda w tem pewna rozbieżność z teorją francuskiego teoretyka. Gobineau przypuszcza jak wiadomo, że ośrodkiem, z którego wyszła ekspansja rasy białej, była środkowa Azja a nie, jak podaje autor kroniki Ura Linda, północno-zachodnia Europa. W tej sprawie mogły rzeczywiście oddziaływać na autora kroniki teorje głoszone przez wspomnianych w pracy Krogmanna uczonych.

Również charakterystyka psychiczna wszystkich trzech omawianych ras wykazuje wpływy Gobineau'a. Stoi on, jak wskazuje już sam tytuł książki, na stanowisku nierówności ras ludzkich, tak wybitnie przejętej przez kronikę. Autor kroniki zaczerpnął od twórcy współczesnego rasizmu przekonanie o namiętnościach kierujących życiem murzynów, jak też przekonanie o umiłowaniu wolności oraz najwyższych uzdolnieniach twórczych w zakresie cywilizacyjnym rasy białej.

Bardzo gęsto są też rozsiane w kronice przekonania o ważności momentu rasowego, momentu krwi w całokształcie życia. Trzeba podkreślić, że wprowadzenie przekonania, ilustrowanego właśnie przez Essai, jakoby jedynie biała rasa szerzyła wielkie cywilizacje, było istotnie nowością wprowadzoną przez francuskiego pisarza. W kronice myśl ta uzewnętrznia się nie tylko przez to, że Fryas tworzą pismo przyjęte przez inne narody i rasy, ale też w ten sposób, że z terytorium ludu Fryas wychodzą coraz to nowe migracje, niosące daleko na południe i na południowy wschód swoje zwyczaje i obyczaje, swoje urządzenia, swoją religię i wogóle cywilizację.

Przyjął też autor kroniki całkowicie zapatrywania wielkiego Francuza na istotę degeneracji polityczno-kulturalnej społeczeństw. Polegają one wedle Gobineau'a na tem, że w społeczeństwie

wyczerpuje się pod względem ilościowym i jakościowym element rasy białej. Tak jak Gobineau przeciwna jest kronika bastardyzacji rasowej społeczeństwa i jego przesiąkaniu obcą pod względem rasowym krwią. Momenty te weszły do przykazań i rad ludu Fryas. Czytamy tam takie zdania: „So wenn da unter euch einer gefunden wird, der seine eigene Freiheit verkauft, der ist nicht von eurem Volke: er ist ein Horning (Hurenkind) mit Mischblut. Ich rate euch, dass ihr ihn und seine Mutter aus dem Lande austreibt. Wer auf das Haus eines anderen aus Neid den roten Hahn setzt ist kein Fryas, er ist ein Horning mit verbasterten Blut. (str. 34). So wenn da irgendeiner so arg wäre dass er dem Feinde verriete, Pfade und Nebenpfade wiese, um zu unseren Fluchtburgen zu gelangen oder sich zur Nacht hineinzuschleichen, derselbe wäre gezeugt aus Findas Blut. (str. 35). In den ersten Jahren nahm das Mannvolk in Athenia nur Weiber von unserem Geschlecht. Aber das Jungvolk, aufgewachsen mit den Mädchen der Landeseinsassen, nahm auch diese. Die Bastardkinder, die daraus entsprossen, waren die schönsten und gescheitesten in der Welt, aber sie waren auch die ärgsten. Hinkend auf beiden Seiten sich kümmernd um keine Sitte noch Brauch, es sei denn, das es zu ihrem eigenen Nutzem wäre (str. 69). Da wurden die Finnen vertrieben nach einer Stätte, wo sie leben durften. Es waren da welche von gemischtem Blute: diese durften bleiben. Doch viele gingen mit den Finnen mit. Der Herzog ward zum König gekoren. Die Kirchen, die heil geblieben waren wurden zerstört. Seitdem kommen die guten Nordleute öfter um Rat zu der Mutter nach Texland. Doch wir können sie nicht als rechte Fryas anerkennen (str. 97). Die aus dem Krekalanden herkamen, sind von übler Sprache und ihrer Sitte wegen kann man sie nicht rühmen. Viele haben braune Augen und braunes Haar. Sie sind bösartig und ängstlich durch Aberglauben (str. 98)". Nawet mieszkańców Twisklandu uważa kronika za mieszańców, od których należy się trzymać zdaleka. Czytamy bowiem: „Als die Pest endgültig gewichen war, da kamen die frei gewordenen Twiskländer an den Rhein. Aber Askar wollte mit den Fürsten dieses schmutzigen und verbasterten Volkes nicht auf einer Stufe stehen. Er wollte nicht gewahren, dass sie sich Fryas

Kinder nannten, wie Reintja es angeboten hatte, aber vergass dabei, dass er selber schwarze Haare hatte (str. 127)".

Nie ulega także żadnej wątpliwości, że sam pomysł osobnych pierwszych rodziców mógł autor kroniki wziąć od Gobineau'a. W „Essai" spotykamy bowiem ni mniej ni więcej tylko taki ustęp: „Die verschiedenen Rassen haben nicht bezweifelt, dass der uralte Stammvater ihrer Gattung genau ihre Merkmale besessen habe. In diesem Punkte und einzig in diesem, sind ihre Überlieferungen einhellig. Die Weissen haben sich einen Adam und eine Eva geschaffen, die Blumenbach für kaukasisch erklärt haben wurde, und ein scheinbar leichtfertiges Buch, das aber voll treffender Beobachtungen und wahrer Tatsachen ist, die Tausend und eine Nacht erzählt, dass gewisse Neger Adam und seine Frau für schwarze ausgeben, dass, da diese Stammeltern der Menschheit nach Gottes Bilde geschaffen, Gott ebenfals schwarz sei und die Engel desgleichen, und dass der Prophet Gottes natürlich zu sehr bevorzugt gewesen, als dass er seinen Jüngern den Anblick einer weissen Haut hätte darbieten sollen" (t. I. str. 159).

Przejdźmy teraz do momentów etnicznych, któremi się zajmuje kronika Ura Linda. Autor kroniki ujmuje przynależność i skład rasowy poszczególnych ludów zupełnie zgodnie z zapatrywaniami Gobineau'a. Widzi on n. p. wszędzie na południu Europy i w basenie śródziemnomorskim domieszkę rasy czarnej t. z. „Lydas Blut". Od francuskiego myśliciela rasowego zaczerpnął on n. p. przekonanie o tem, że Fenicjanie byli pod względem rasowym mieszaniną rasy białej i czarnej. Czytamy w kronice Ura Linda w tej sprawie następujące zdanie: „Die Fhonysjar sind ein Bastardvolk, sie sind von Fryas Blut und von Lydas Blut (Ura Linda str. 122)".

Pełnemi jednak garściami czerpał autor Ura Linda pomysły i fakty dotyczące występowania Finnów w Europie północnej i zachodniej właśnie z francuskiego dzieła. Gobineau twierdził przecież, że rasa żółta, utożsamiona z Finnami, pierwsza zamieszkiwała Europę. Taką notatkę o rasie żółtej możemy wyczytać w dziele Gobineau'a (t. II str. 5): „Diese Rasse hat ihre Grabmäler in den Steppen Sibiriens wie in den skandinavischen Wäldern und in den Torfmooren der britanischen Inseln ausge-

streut. Wollte man sich nach der Form dieser Utensilien äussern, so könnte man die gelbe Rasse nicht viel günstiger beurtheilen als die Schwarzen Herrn des Südens. Nicht der Geist, noch auch nur die Intelligenz hatte damals auf dem grössten Teile der Erde das Szepter inne. Die Gewalt, die schwächste der Kräfte, besass allein die Herrschaft". Gobineau uważał nietylko północne kjökkenmedingi ale także wszystkie objawy kultury megalitycznej za pozostałości wręcz fińskie (t. III str. 148-149). Również wspomina Gobineau (t. III, str. 133, przypisek) o śladach fińskich w Skanji. Notatka ta mogła zrodzić ów najazd fiński na Skanję, dokonany pod wodzą Magy'go. Tak samo przekaz o pierwotnej ojczyźnie Finnów na Atlantydzie zapisany w kronice Ura Linda opiera się na materjale z „Essai". Gobineau wspomina mianowicie o bardzo romantycznych przypuszczeniach budowanych na pokrewieństwach języka baskijskiego z językami staroamerykańskiemi. Nawiązania te tłumaczono właśnie rolą zatopionej Atlantydy, która miała stanowić pomost pomiędzy Iberją a Ameryką. Gobineau przypuszcza natomiast, że te podobieństwa dadzą się wytłumaczyć poprostu wspólnością mechanizmu językowego, charakterystycznego dla wszystkich fińskich języków, do których też zalicza język baskijski. Autor zaś kroniki Ura Linda zrobił z tego fakt mieszkania Finnów na Atlantydzie. Potrzebne mu to było, dla ugruntowania wiary w północno-europejski początek rasy białej. Autor kroniki zaczerpnął także pomysł fińskiej, nieprzyjemnie narysowanej kasty kapłańskiej od Gobineau'a. Wedle niego bowiem „Ein unbesieglicher Hang zu jederlei Aberglauben, eine völlige Hingabe an die Zauberkniffe der Hexenmeister, der Looswerfer, der Schamanen ist noch immer der herrschende Zug der finnischen Rasse in allen Ländern, wo wir sie beobachten können" (t. III, str. 166).

W dyskusji na temat prawdziwości kroniki Ura Linda bardzo dużo uwagi skupiło na sobie zagadnienie osad palowych w Szwajcarji, opisywanych przez kronikę. Wirth uważa opis osad palowych za silny dowód prawdziwości kroniki. Wedle bowiem jego dociekań historycznych rękopis musiał być gotowym już przed rokiem 1848 a osady palowe odkryto dopiero w r. 1853. Są to jednakże tylko przypuszczenia Wirtha, gdyż właściwie możemy mówić, że publicznie dowiedziano się o kronice dopiero w r. 1867.

Abstrahując jednak od tego, czy Wirth ma rację czy też nie, możemy stwierdzić poważne zbieżności relacji kroniki z relacjami Essai. Gobineau w sprawie tej pisze: „die findigen Untersuchungen Troyons über sehr alte, heutzutage unter den Wassern mehrerer Schweizer Seen begrabene Wohnungen werden es wahrscheinlich eines Tages ausser Zweifel setzen, dass die finnischen Fischer das Pfahlwerk ihrer elenden Hütten bis an die Gestade des Züricher Sees hin aufgeschlagen hatten. Diese Entdeckung ist ganz neu. Sie hat dieses Jahr zuerst in Meilen, Canton Zürich, dann am Bieler See bei Nidau, endlich am Genfer und Neuschateler See stattgefunden. Die Überreste bestehen in Pfahlwerk, das ehedem über der Oberfläche des Wassers errichtete Wohnungen trug. Man findet darunter zahlreiche Scherben von Töpfergeschirr und selbst unversehrte, kleine Gefässe, Tierknochen, Kohlen, Steine zum Mahlen und Zerreiben u. s. w. Da man hier und da auf einige Trümmer von Bronze stösst, so ist anzunehmen, dass diese Wohnungen aus der Periode stammen, wo die Kelten bereits im Lande angekommen waren. Ich verdanke diese Mitteilungen Troyon" (t. III, str. 147). W wersji zaś kroniki Ura Linda mieszkańcy osad palowych wyglądali w sposób następujący: „Oberhalb des Rheines, zwischen dem Gebirge, da habe ich Marsaten gesehen. Die Marsaten sind Menschen, die in den Maren wohnen. Ihre Häuser sind auf Pfählen gebaut. Das ist wegen des wilden Getieres und der bösen Menschen. Da gibt es Wölfe, Bären und schwarze, greuliche Löwen. Und sie sind die Stammnachbarn, oder angrenzenden der nahen Krekaländer, der Kelta-Anhänger und der verwildeten Twisker, alle gierig nach Raub und Beute. Die Marsaten erhalten sich aus Fischen und Jagen. Die Häute werden von den Frauen verarbeitet und zubereitet mit Rinde von Birken. Die kleinen Häute sind sehr weich, wie Frauenfilz. Die Burgmaid von Fryasburg sagte uns, dass sie gute, einfältige Menschen wären. Doch hatte ich sie dies nicht vorhersagen hören, so würde ich meinen, dass dieselben keine Fryas sondern Wilde wären: so dreist sahen sie aus. Die andere Seite entlang war es desgleichen bis zur Lydasburg. Da war eine grosse Flete. Auf dieser Flete waren auch Menschen die Häuser auf Pfählen hatten. Aber das war kein Fryas-Volk, sondern schwarze und

braune Menschen die als Ruderer gedient hatten, um den Aussenfahrern nach Hause zu helfen" (Ura Linda str. 88).

Słowian opisuje kronikarz Ura Lindy w sposób następujący: „In früheren Zeiten wussten die slawonischen Völker nichts von Freiheit. Gleich Ochsen wurden sie unter das Joch gebracht. Sie wurden in der Erde Eingeweide gejagt, um Metall zu schürfen und aus den harten Bergen mussten sie Häuser hauen zum Heim der Fürsten und Priester" (Ura Linda str. 99). Gobineau scharakteryzował Słowian wprawdzie trochę sympatyczniej ale jednak mimo to bardzo podobnie. Przypuszczając, że Iberowie są Słowianami tak o nich pisze: „ein schwermütiges, dunkelgekleidetes, wenig kriegerisches, in den Bergwerken arbeitendes, Nützlichem zugewandtes Volk" (t. III. str. 193).

Dzisiejsi krytycy Ura Lindy najbardziej się przejmują starogermańskim ustrojem, jaki wedle kroniki był udziałem ludu Fryas. Znowu należy stwierdzić, że sporo cech ustrojowych zaczerpnęła kronika z dzieła o nierówności ras ludzkich. Gobineau uważa, że: „Die Arier, in Stämme oder kleine, in grosseren Dörfern versammelte Völkerschaften geteilt, setzten an ihre Spitze Häuptlinge, deren sehr eingeschränkte Gewalt nichts gemein hatte mit der absoluten Machtvollkommenheit welche die Herrscher bei den schwarzen Völkern oder bei den gelben Volksstämmen übten" (t. II. str. 191). W analogiczny sposób przedstawia też społeczeństwo germańskie. Wszystkie te momenty uwydatniono w kronice. Największym ideałem i nakazem Fryas jest wolność, władze są stosunkowo słabe, wsie mają swoich królików.

Również tak niesympatyczny dzisiejszej krytyce rys matrjarchalizmu Fryzów zaczerpnęła kronika od Gobineau'a. Pisze on w tej sprawie ni mniej ni więcej tylko: „Die Macht der Frauen in einer Gesellschaft ist einer der sichersten Beweise für die Dauerhaftigkeit der arischen Elemente. Je mehr diese Macht geachtet wird, desto mehr ist man berechtigt die Rasse die ihr huldigt, als den echten Instinkten der arischen Familie nahestehend zu bezeichnen, nun hatten aber die Germaninnen ihre Schwestern aus den ältern Zweigen der Familie um Nichts zu beneiden. Die älteste Bezeichnung, welche die gotische Sprache für sie anwendet ist qino; es entspricht dem griechischen γυνή. Diese beiden Worte kommen von einem Wurzelworte gen, das gebären be-

deutet. Die Frau war also in Augen der ältesten Arier vor Allem die Mutter, die Quelle der Familie, der Rasse und daher stammte die Verehrung, deren Gegenstand sie war. Für die beiden anderen Menschenfamilien und viele im Verfall begriffene, wiewohl sehr zivilisierte Mischlingsrassen ist die Frau nur das Weib des Mannes. Ebenso wie die Benennug des germanischen Ariers, des Kriegers, jarl, sich schliesslich in der nordischen Heimat zu der Bedeutung des Herrschenden, des Königs erhob, ebenso wurde das Wort qino in allmählicher Steigerung zum ausschliesslichen Titel der Genossinnen des Fürsten, derjenigen, die ihm zur Seite herrschten, mit einen Wort, der Königinnen. Für die grosse Mehrzahl der Gattinnen trat eine Bezeichnung, die kaum weniger schmeichelhaft war an seine Stelle: nämlich frouwe, Frau, ein Wort, das in der Himmelsgestalt der Freya vergöttlicht wurde“ (t. IV. str. 109—110). Już ten cytat sam jeden przesądza sprawę wpływów książki Gobineau'a na kronikę Ura Linda. Mamy w nim bowiem zawartą nietylko najogólniejszą sugestję w sprawie germańskiego matrjarchalizmu, ale dowiadujemy się także skąd kronikarz wziął pomysł bogini Fryi, nadającej Fryzom-Germanom religję i ustrój polityczny. Kronikarz powtórzył także w całości rozumowanie Gobineau'a dotyczące słów: Mutter i Frau. Oto w kronice czytamy następujące uwagi: „Werden bei euch Männer gefunden, die sich Wralda gleichstellen wollen, es werden auch Weiber gefunden die dies mit Frya tun wollen. Weil sie Kinder geboren haben, lassen sie sich selber „Mutter" (modar) nennen. Doch sie vergessen, dass Frya Kinder gebar ohne Eingang eines Mannes. Ja, nicht nur haben sie Frya und die Ehrenmutter ihrer glanzreichen Namen berauben wollen, an die sie noch nicht heranreichen können, sie tun dergleichen mit den Glanznamen ihrer Nächsten. Es gibt Weiber die sich „Fraue" (frowa) nennen lassen, obgleich sie wissen dass dieser Name nur den Weiber der Fürsten gehört" (Ura Linda str. 118).

Już przytoczony powyżej ustęp z Ura Lindy wskazuje na fakt zapożyczenia przez nią pomysłu do „Ehrenmutter" z dzieła Gobineau'a. Pomysł ten sugerowały także i inne wypowiedzi Gobineau'a. Między innemi warto zwrócić uwagę na krótki dopisek w tomie IV-tym str. 113. Brzmi on: „Die den Frauen gewidmete Hochachtung trug einen mehr religiösen als bürger-

lich-praktischen Charakter, war mehr passiver als aktiver Natur. Man hielt sie für schwach von Körper und für gross an Geist. Man frug sie um Rat, vertraute ihnen aber nicht die Ausführung an". Ciekawe, że kobiety fryzyjskie miały zupełnie identyczne stanowisko w swojem społeczeństwie, oczywiście wedle podania kroniki Ura Linda. Stanowisko to mogły germańskie kobiety zupełnie dobrze sobie zdobyć, gdyż one to właśnie uprawiały wyższy kulturalny tryb życia, zajmując się studjowaniem run i literatury (Gobineau, t. IV. 113).

Bardzo ciekawa jest też notatka Gobineau'a, dotycząca celtyckich druidyn. Kronika przeniosła zapewne tę instytucję z Celtów na lud Fryas. Gobineau pisze: „Daher in der Hierarchie aller keltischen Völker jene Druidinnen, jene Prophetinnen die sei es für immer in einem Turm gesperrt, sei es zu Gemeinschaften auf einer verlorenen kleinen Insel der nördlichen Meere vereint, wo der Uneingeweihte ihnen nur mit Todesgefahr nahen konnte, bald einem ewigen Zölibat geweiht, bald Eheverbindungen auf Zeit oder Gelegenheitsprostitutionen preisgegeben auf die Phantasie der Völker einen ausserordentlichen Zauber übten und sie zumal durch den Schrecken beherrschten" (Gobineau, t. III, str. 265). Należy w każdym razie stwierdzić, że w przytoczonych wyżej wyjątkach z Essai są zawarte wszystkie elementy fryzyjskiego matrjarchalizmu kroniki Ura Linda.

Nakoniec tych zbieżności podam jeszcze mały ale charakterystyczny szczegół. Oto Gobineau, opierając się na Tacycie, wspomina o północnych podróżach Odysseusa. O podróżach tych nie znamy żadnych szczegółów. Zna je natomiast autor kroniki Ura Linda. Przypuszcza on, że Odysseus jeździł na północ po moralną pomoc, jakiej mu było potrzeba do opanowania Grecji.

Nie od rzeczy będzie podkreślenie, że w dziele Gobineau'a znajdują się ustępy, które dzięki swej treści nadawały się na to, aby wogóle naprowadzić na pomysł dokonania takiego falsyfikatu jakim jest Ura Linda. Najpierw Gobineau (t. II, str. 9) wysuwa twierdzenie, że ludzie rasy białej mieli przekazy, dotyczące ich dziejów i religji oraz, że te przekazy dochowały się do naszych czasów jedynie w ułamkach. Następnie przypuszcza on, że dawniej, n. p. w czasach rzymskich kursowało bardzo dużo ręko-

pisów, które do dziś zaginęły. Nakoniec Gobineau jest przekonany, opierając się na wzmiankach Tacyta i Cezara oraz na badaniach Mommsena, że w czasach Cezara na północ od Alp na terytorjum całych Niemiec był w użyciu zwłaszcza u Celtów, alfabet grecki, względnie do greckiego bardzo podobny. Przypatrując się facsimile rękopisu kroniki Ura Linda zauważamy właśnie podobieństwo alfabetu rękopisu do greczyzny.

Nakoniec pragnę zaznaczyć, że nie podałem tu wszystkich zbieżności obu dzieł. Możnaby jeszcze wyłowić sporo szczegółów, może wprawdzie drugorzędnych ale nie mniej zastanawiających. Nie robię zaś tego tylko dlatego, że podane wyżej ustępy stwierdzają bez żadnej wątpliwości, że kronika Ura Linda jest falsyfikatem, opartym przedewszystkiem na materjale opublikowanym przez Gobineau'a w jego wielkiem dziele o nierówności ras ludzkich.

Stwierdzenie to stawia oczywiście w zupełnie innem świetle sprawę autorstwa falsyfikatu. Mam wrażenie, że jest rzeczą zupełnie wykluczoną, aby fałszerstwa tego mógł dokonać Cornelis Over de Linden. Nie był on w stanie napisać Ura Linda nawet gdyby znał dzieło Gobineau'a. Rzecz absolutnie przerasta siły rzemieślnika. Użyto go tutaj jedynie do tego aby kronika mogła wogóle ujrzeć światło dzienne w możliwie dobrych dla siebie i swoich celów warunkach. Komuż jednakże przypisać autorstwo tego tak ciekawego falsyfikatu?

Definitywnej odpowiedzi na to pytanie dać oczywiście nie jestem w stanie. Ażeby ją dać potrzebaby przeprowadzić szerokie i źródłowe badania natury historycznej, na co nie mam ani czasu ani też innych możliwości. Korzystając jednakże ze stwierdzenia niewątpliwego wpływu na kronikę Ura Linda dzieła Gobineau'a, mogę jedynie wskazać na pewne szlaki i pewne przypuszczenia dotyczące autora kroniki. Dotychczasowe przypuszczenia szły wszystkie w kierunku przypisywania autorstwa Cornelisowi Over de Linden. Inne częściowo zapatrywanie reprezentuje wspomniany powyżej dr. G. Wumkes. Przypuszcza on mianowicie, że właściwym autorem kroniki była jakaś loża masońska, mająca w swym programie cele pangermanistyczne. C. Over de Linden był tylko wykonawcą loży, do której zapewne należał. Wniosek ten holenderskiego pastora zgadza się z wy-



nikami moich[1]) badań nad ruchem rasowym, w których stwierdziłem, że rasowy ruch nordyczny wygląda rzeczywiście na to, jakoby był organizowany przez pewien odłam masonerji. Pójdźmy tedy na razie tym pierwszym śladem. Jeśli się głębiej analizuje treść kroniki Ura Linda, to pokazuje się, że są tam tezy i myśli, których niema w dziele Gobineau'a, bądź są one tam bardzo poważnie zmienione, a wykazują pewną ideologię i pewien program polityczno-kulturalny na przyszłość. Analiza tego programu przekonuje nas, że pokrywa się on całkowicie z programem tak zwanego ruchu nordycznego w Niemczech i wogóle w krajach germańskich, wyłożonym i usystematyzowanym w mojej wyżej cytowanej książce „Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie". Podaję tu jedynie najważniejsze zbieżności, zaznaczając, że jest ich o wiele więcej. Już Ura Linda wysuwa myśl pewnej jednoty politycznej germańsko-nordycznej, skierowanej przeciw wschodowi. Przypatrzmy się tej idei w oryginale (Ura Linda str. 123—124): „Zwischen den Trümmern der zerstörten Burg Stavia hauste noch eine kluge Burgmaid mit ihren Maiden. Ihr Name war Reintja, und es ging ein grosser Ruf von ihrer Weisheit auf. Diese Maid bot Askar ihre Hilfe an unter Beding, dass Askar die Burg Stavia wieder aufbauen liesse. Als er sich dazu verpflichtet hatte, ging Reintja mit den drei Maiden nach Hals, sie reiste zur Nachtzeit und am Tage, redete sie auf allen Märkten und allen Dorfauen. Wralda, sagte sie, hätte ihr durch Donner zurufen lassen, dass alles Fryas Volk Freunde werden sollte, wie es Schwestern und Brüdern geziemet: sonst würde Findas Volk kommen und sie allesamt vertilgen. Nach dem Donner waren Fryas sieben Wachmaiden ihr in ihrem Traume erschienen, sieben Nächte nacheinander. Sie hatten gesagt: Über Fryas Land draut Unheil mit Joch und Ketten. Darum müssen alle Völker die aus Fryas Blut entsprossen sind, ihre Zunamen wegwerfen und sich selber nur Fryas Kinder oder Volk heissen. Fürder müssen sie alle aufstehen und Findas Volk von Fryas Erbe Vertreiben. Wollen sie das nicht tun so werden sie die fremden Herren ihre Kinder missbrauchen und geisseln lassen,

[1]) Stojanowski K. Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie. Poznań 1934, str. 156, oraz Przeciwmasonerja czy masonerja? Warszawa 1934, Myśl Narodowa nr. 22.

bis das Blut sickert in eure Gräber". Słowa powyższe są wprawdzie zupełnie konkretnie skierowane do Fryzów anno olimo, ale niemniej w nich już tkwi idea rzeszy pannordycznej, tak konsekwentnie realizowana przez współczesny nam niemiecki ruch nordyczny.

Już Ura Linda zaszczepia pewien, że się tak wyrażę, mistycyzm ekspansji, dążący do podboju całej kuli ziemskiej. Natykamy się tam na taki ustęp (Ura Linda 90): „Für Fryas Volk ist Erde und See geschaffen. Alle unsere Flüsse strömen in die See. Lydas Volk und Findas Volk werden einander vertilgen, und wir müssen die ledigen Lande bevölkern". Wtedy już, kiedy jeszcze nikomu się nie śniło o katastrofie depopulacji świata germańskiego i Niemiec, kronikarz nawołuje do rodzenia dzieci. Jest to dziś, jak wiemy, jeden z najbardziej istotnych współczynników niemieckiego ruchu rasowego. W Ura Linda czytamy (str. 32): „Alle gesunden Menschen werden gedrungen Kinder zu zeugen, wird dem gewehrt, so weiss niemand, was arges darob kommen kann". Dalej zaś widzimy takie prawo (str. 33): „Jeglicher junger Mann soll eine Braut suchen, und ist er fünfundzwanzig Jahr, so soll er ein Weib haben. Ist jemand fünfundzwanzig Jahr, und hat er noch keinen Ehegatten, so soll man ihm sein Haus verwehren. Die Knaben sollen ihn meiden. Nimmt er dann noch keinen Ehegatten, so soll man ihn totsagen, auf dass er aus dem Lande fortziehe und hier kein Aergernis geben mag".

W związku z przypuszczeniem, że autorem kroniki Ura Linda jest loża masońsko-pangermanistyczna, ciekawie wygląda pewna przepowiednia dotycząca upadku religji względnie panowania w świecie kleru. Wprawdzie przepowiada ona udatnie właściwie tylko już odbytą przed powstaniem kroniki wielką rewolucję francuską, jednak musiała być pisaną przez człowieka wtajemniczonego. Z niej bowiem dowiadujemy się, że wielka rewolucja francuska jako zjawisko walki z chrystjanizmem będzie dalej kontynuowana i to przez długie lata bo przez całe tysiąclecie, po którem nastąpi dopiero raj na ziemi. Dowiadujemy się także, że istniała grupa ludzi w tych celach zorganizowanych „Die Wahrheit in Stille unter sich wahrten". Ustęp jest tak ciekawy i charakterystyczny, że przytoczę go w całości. Na stronie 102-ej

kroniki Ura Linda czytamy: „Aber wenn die Priester wähnen werden, dass sie alles Licht von Fryas und von Jesus Lehre ausgelöscht haben werden, dann werden an allen Orten Menschen aufstehen, die Wahrheit in Stille unter sich wahrten und für die Priester verborgen haben. Diese werden sein aus fürstlichem Blute, aus priesterlichem Blute, aus slawonischem Blute und aus Fryas Blute. Diese werden ihre Lampen und das Licht hinaustragen, so dass allmänniglich Wahrheit sehen mag. Sie werden Wehe rufen über die Taten der Fürsten und Priester. Die Fürsten, die Wahrheit minnen und Recht, die werden vor den Priestern weichen. Das Blut wird strömen, aber daraus wird das Volk neue Kräfte sammeln. Findas Volk wird seine Findingkeit zu gemeinem Nutzen anwenden und Lydas Volk seine Kräfte und wir unsere Weisheit. Dann werden die falschen Priester von der Erde weggefegt werden. Wraldas Geist wird allum und allerwege geehrt und angerufen werden. Die Gesetze (ewa) welche Wralda am Anfange in unser Gemüt legte, werden allein geehrt werden, da werden keine anderen Meister noch Fürsten noch Obmänner sein als diejenigen die bei gemeinem Willen geküret sein werden. Dann wird Frya jauchzen und Irtha (Erde) wird ihre Gaben allein schenken den werkenden Menschen. Dies alles wird anfangen viertausend Jahre nachdem Atland versunken ist (circa 1800 r. naszej ery) und Tausend Jahre später wird da länger kein Priester noch Zwang auf Erden sein".

Na koniec pragnę jeszcze zwrócić uwagę na szczegół, którego także nie zawiera dzieło Gobineau'a a który znowu znajduje pewne ciekawe nawiązania we współczesnej ideologji politycznej, szerzonej w Niemczech. Kronika Ura Linda wspomina o Litwinach, twierdząc, że są oni emigrantami i zesłańcami ludu Fryas, oraz siedzą i wędrują „in den Twisklanden". Ta aneksja jest ze wszech miar ciekawą. Cóż wspólnego mają Litwini czy też wogóle Bałtowie z ośrodkiem sasko-germańskim? Etnicznych pokrewieństw nie ma tu oczywiście żadnych, ale potrzeba ich bardzo duża. Nie trzeba przecie zapominać, że Niemcy są w posiadaniu Prus Wschodnich. Myślę tedy, że ten moment dąży do powiązania Prus z terytorjum Fryas t. j. terytorjum dolnosaskiem. Myśli takie w niemieckiej polityce były i są dosyć aktualne.

Na dowód tego może służyć broszura Dr. Norberta Zimmera[1]), propagująca myśl dolnosasko-wschodniopruskiego frontu w wewnętrznej i zewnętrznej polityce niemieckiej, służącego celom niemieckiej ekspansji na wschód.

Widzimy zatem, że jest sporo takich elementów w kronice Ura Linda, któreby uprawniały do przypuszczenia, że rzeczywiście została ona sfałszowana przez jakąś organizację jak ją nazywa dr. Wumkes masońsko-pangermanistyczną. Jeżeliby tak było w rzeczywistości, to należałoby przypuszczać, że organizacja ta bądź to powstała pod wpływem dzieła Gobineau'a, bądź też tylko jakaś dawniej istniejąca grupa przejęła się tezami francuskiego dyplomaty. Jest jednakże w tem tłumaczeniu pewien szkopuł. Można przypuścić, że gdyby rzeczywiście jakaś pangermanistyczna i masońska organizacja była sama jedna tylko zaaranżowała całą sprawę kroniki, to byłaby nie poprzestała tylko na wydaniu jej oryginału i holenderskiego tłumaczenia, ale byłaby ją dalej forsowała w innych językach germańskich a zwłaszcza w niemieckim. Tak się jednakże nie stało. Widocznie zatem albo coś przeszkodziło dalszej propagandzie kroniki, albo też nie robiła tego pangermańska masonerja jak przypuszcza dr. Wumkes. I rzeczywiście są pewne dane i przypuszczenia, któreby wskazywały na to, że promotorem kroniki były raczej czynniki inne, czynniki polityczne.

Żeby sobie te możliwości uświadomić, trzeba jeszcze podkreślić pewne momenty z treści kroniki Ura Linda. Najważniejszym w tym związku jest fakt przeciwstawienia północno-zachodniego, etnograficznie saskiego terytorjum innym rasom i ludom, a zwłaszcza ludowi Twisków, mieszańców powstałych z oddziaływań ludu Fryas na Finnów. Szereg momentów z zakresu lokalizacji wskazuje na to, że autor utożsamia Twisków z Prusakami. Jeśli zaś na Twisków popatrzymy jako na Prusaków, to idea falsyfikatu nabiera rumieńców życia. Jeśliby czytelnik współczesny kronice Ura Linda widział w Twiskach Prusaków, to cała idea sprowadza się wtedy do przeciwpruskiej agitacji na rzecz terytorjum dolnosaskiego. I tutaj należy sobie przypomnieć, że właśnie w latach 1866—67 rozgrywa się dramat walki prusko-

[1]) Zimmer R. Kampf um Ostpreussen, Szczecin, 1932, str. 27.

dolnosaskiej. Bismark jednem śmiałem uderzeniem likwiduje na zawsze resztkę państwowej organizacji dolnosaskiej w postaci królestwa Hannoweru. Wiemy o tem, że Hannowerczycy wykazywali bardzo wiele zaciekłości przeciwpruskiej, posuwającej się aż do tworzenia oddziałów wojskowych po stronie Francji, tworzenia spisków i utrzymywania ciągłego wrzenia irredentystycznego oraz zaciekłej, jakkolwiek nie mającej żadnych wyników opozycji parlamentarnej stronnictwa Welfów. Nie jest tedy niemożliwem aby falsyfikat Ura Lindy został wykonany dla politycznych celów dworu hannowerskiego. Niestety ukazał się on zapóźno na to aby mógł odegrać jakąś praktyczną rolę. Zanim można go było puścić w ruch i wydać nastąpił nietylko podbój ludu „Fryas" przez „Twisków" ale też ci brudni Twiskowie rozbili Francję, jedyną poważną nadzieję Fryas-Hannowerczyków. Rzecz oczywiście spaliła na panewce i kronika pozostała jedynie nieobronionym falsyfikatem.

Przypuszczenie powyższe, dotyczące inicjatywy dworu hannowerskiego w sprawie sfałszowania kroniki Ura Linda powziąłem jednak nie na podstawie niemieckiej sytuacji politycznej w czasach publikowania kroniki. Tym śladem było dla mnie stwierdzenie wpływów dzieła Gobineau'a na tekst kroniki. Wiadomo przecie, że Gobineau nietylko był posłem na dworze króla Hannoweru Jerzego V-ego, ale co ciekawsze i ważniejsze, poświęcił mu właśnie swoje dzieło o nierówności ras ludzkich w długiej i pełnej uwielbienia przedmowie. „Essai" było zatem dworowi hannowerskiemu znane. Gdy się to wszystko uświadomi to ciśnie się sporo pytań w sprawie autorstwa kroniki. Najnaturalniejszem z nich jest czy autorem kroniki nie jest przypadkiem sam Gobineau jako dyplomatyczny przedstawiciel Francji? Obok Francji współdziałać mogły z Hannowerem także rządy austrjacki i angielski. W służbie dyplomatycznej obu tych państw byli ludzie znający dzieło Gobineau'a i zajmujący się podobnemi zagadnieniami. Wedle danych Schemanna[1]) przyjaciółmi i uczniami niejako Gobineau'a byli austrjacki dyplomata i polityk Anton von Prokesch-Osten oraz wpomniany już w związku z kroniką Ura Linda Anglik

[1]) Schemann L, Gobineau, eine Biographie, Strassburg, 1913—1916, t. I, str. XXXV + 579, t. II, str. XXIV + 750.

lord Lytton Bulwer. Obaj ci dyplomaci zajmowali się dość poważnie historją rasową, obaj też mogli byli być autorami albo współautorami kroniki. Zastrzegam się, że są to jedynie domysły, mające oparcie w fakcie stwierdzonych zapożyczeń kroniki Ura Linda. Rozstrzygnąć zagadnienie autorstwa kroniki będą ewentualnie mogły badania historyczne, sięgające do materjałów archiwalnych, dotyczących upadku królestwa hannowerskiego.

Oczywiście nie potrzebuję dodawać, że jeśli nawet inicjatywa fałszerstwa kroniki Ura Linda wyszła ze sfer i ośrodków politycznych, to nie wyklucza to działania w tej sprawie jakiejś organizacji masońsko-pangermanistycznej. Ura Linda mogła także powstać jako wynik wysiłków rozmaitych ośrodków. Organizacja ta byłaby zatem jedną z pierwszych poufnych organizacyj rasistów kierunku nordycznego na terenie Niemiec. Jeśli na Ura Lindę popatrzymy pod tym kątem widzenia, to jej obecne niemieckie wydanie przez H. Wirtha stanie się zrozumiałe. Gdyby moje oświetlenie sprawy było prawdziwe, to kronika miała dwa cele. Jeden to poparcie Hannoweru przeciw Prusom, a drugi to pannordyczna rzesza germańska i pannordyczna religja. Być może, że podobnie ambitne pomysły snuto na dworze hannowerskim, być może, że na angielskim. Dziś pierwszy cel stał się już chyba nieaktualnym. Pozostały jednak dwa ostatnie. Zdecydowano się zatem wydać falsyfikat. Ciekawem jest, że mógł on w Niemczech ujrzeć światło dzienne dopiero po zlikwidowaniu przewagi Prus, przejawiającem się w abdykacji dynastji Hohenzollernów.

W wyniku powyższych rozważań stwierdzić można, że t. zw. kronika Ura Linda jest falsyfikatem. Autorowie czy też autor jej zaczerpnął bardzo dużo pomysłów zarówno w faktach jak też w ideach z dzieła Gobineau'a, dotyczącego nierówności ras ludzkich. Falsyfikatu dokonano zdaje się w związku z upadkiem królestwa Hannoweru w celu spotęgowania politycznego przeciwstawienia się ruchu hannowerskiego Prusom Bismarka.

Kończąc wyrażam serdeczne podziękowanie p. doc. dr. A. Wojtkowskiemu za uwagi historyczne, dotyczące zagadnienia, oraz p. doc. dr. J. Bergerowi za pomoc w transkrypcji tekstów niemieckich.

K. STOJANOWSKI.

DIE QUELLEN DER SOGENANNTEN URA LINDA CHRONIK.

Dr. J. G. Ottema veröffentlichte im Jahre 1872 eine angeblich aus dem 13. Jahrhundert stammende Handschrift, die in alt-friesischer Sprache verfasst ist. Dem Originaltext fügte der Herausgeber eine holländische Übersetzung bei. Die Arbeit trägt den Titel „Thet Oera Linda Boek". Die Chronik soll in der friesischen Familie der „Over de Linden" aufbewahrt gewesen sein und behandelt die angebliche Geschichte der Friesen — in der Chronik „Fryas" genannt — vom Jahre 2193 v. Chr. an bis etwa zum 4. Jahrhundert vor unserer Zeitrechnung.

Unmittelbar nach der Veröffentlichung wurde die Chronik von holländischen Gelehrten als Falsifikat erkannt. Die Handschrift war nämlich auf modernem, absichtlich beschmutztem und archaisiertem Papier verfertigt, die Sprache wies vielfach neuzeitliche holländische Wendungen auf, und es wurden sogar direkte Entwendungen aus dem Werke Volney's „Les Ruines ou Méditation sur les révolutions des empires" vermerkt. Ausserdem wurde festgestellt, dass Cornelis over de Linden, der im Verdacht der Fälschung stand, nicht nur eine französische und holländische Ausgabe des Volney'schen Werkes, sondern auch mehrere andere Publikationen, die bei einer Fälschung der Chronik verwertet sein konnten, besass.

Trotz dieser Verdachtsmomente wurde die Chronik von Hermann Wirth in deutscher Sprache herausgegeben (Die Ura Linda Chronik, Leipzig 1933, S. 321 sowie ein Atlas mit 269 Abbild.). Der Text der Chronik wird im heutigen Deutschland benutzt, um im Dienste der deutschen Rassenbewegung eine Religions-Reform im Sinne einer Rückkehr zu dem altgermanischen Glauben zu fördern. Den Hauptinhalt der Ura-Linda Chronik bildet nämlich ausser dem Bericht über geschichtliche Ereignisse die Beschreibung alter, angeblich religiöser Gebräuche des friesischen Volkes. Dem Falsifikat zufolge besassen die Friesen lange vor Christi Geburt eine Religion, die in vielem dem Christentum ähnlich war. Es ist daher verständlich, dass das

Erscheinen dieses von Wirth herausgegebenen Buches eine heftige, vorwiegend jedoch religiös-politische Diskussion über den Text der Chronik hervorrief.

Der Verfasser der vorliegenden Abhandlung befasst sich mit dem Text der Chronik in der Wirth'schen Ausgabe und stellt fest, dass ausser den von der Kritik bereits hervorgehobenen Einflüssen noch andere betont werden müssen. Dies betrifft vor allem die dem Buche des Grafen Gobineau „Essai sur l'inégalité des races humaines" (Paris 1853—1855) entnommenen Ideen. Angesichts dessen ist die Frage der Fälschung viel komplizierter, als es die holländischen und deutschen Kritiker angenommen haben. Es handelt sich hier nämlich um eine sehr interessante politische Fälschung. Der Ursprung und die Verfasser derselben müssen jedoch weit hinter dem ungebildeten Matrosen Cornelis Over de Linden gesucht werden. Einige Kritiker weisen mit Recht auf die pangermanischen Rasse-Organisationen hin. Der Verfasser stellt die Hypothese auf von Beziehungen der Urheber und Autoren der Chronik zum Hof der Hannoverschen Dynastie und zu politischen Freunden des Hauses und des Königreichs Hannover. Wie bekannt, wurde damals der König von Hannover Georg V. von den Preussen abgesetzt. Die Ura Linda Chronik stellt das Volk der Fryas, unter welchem vielleicht nicht nur Friesland sondern auch Hannover zu verstehen ist, als ein kulturell hochstehendes Volk von reinster Rasse dar, wogegen andere Teile Deutschlands, in denen finnische Elemente hervortreten, als minderwertig beurteilt werden. Charakteristisch dabei ist, dass Gobineau französischer Gesandter am Hannoverschen Hof war, und dass er sein Buch König Georg V. gewidmet hat.


BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
W TORUNIU

